

KAZANIE KSIEDZA BISKUPA POLOWEGO DR.GAWLINY.

po nabożeństwie żałobnym w Katedrze Sw.Jana ks.biskup polowy dr.Gawlina z ambony wygłosił następujące kazanie:

Narodzie polski okryty żałobą!

Przez stolicę Polski idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski - WIELKI WODZ I WIELKI SAMOTNIK. Idzie na adorację.

Za trumną w głębokim żalu pogrążona Rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały dzwony we wszystkich świątyniach polskich uroczyste Requiem.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości - tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim.

Odkąd poraz pierwszy zetknął się z najeźdźcą, szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił Duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego.

Staneła nad Nim ręka Boska i upodobał Go sobie Pan Bóg i nazaczył czoło Jego stygmatem Wielkości. I kazał Mu pełnić posłannictwo w Narodzie naszym.

Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, któraby na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzona lub ukarana przez Boga - Sędziego Wieczności. Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrodę i karę za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać musi już w doczesności. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec Sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołającą i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej.

~~Przekonanie~~ I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza

Narodu ~~Narodu~~ ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Przekonanie to ~~xx~~ żywi od młodości swojej poprzez wszystkie etapy marszu Bojownika, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najeźdźcą, co wydzwignąć pragnął Arkę Ojczyzny z pohańbienia.

Gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszechwładna ręka Boska podniosła się, aby zamknąć ostatni tom dziejów świata, wiedział już Józef Piłsudski, że Duch Wszechmogący Narodowi ~~xxxx~~ wolności wskaże gościńce, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności.

Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga.

I jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem.

Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla ~~armji~~ narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie - to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobywać ~~xx~~ ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia.

Skupiał około siebie obywateli, uważających godność Narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pohańbienia Arkę Ojczyzny.

'Czyn żołnierski przywróci godność Polski' - napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy nim stanęli.

A porwał za sobą garstkę szaleńców, Janów bez Ziemi, żołnierzy bez Ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona^a w ukochane marsowe oblicze Komendanta, szła za nim i rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca - jakże jeszcze dalekiego - prowadzi do Zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie splamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylili do dna kielich goryczy. Ku dalekiej fortecy Magdeburskiej ślali zapewnienia, że na zew Wodza ku słońcu wyjdą w podziemiach ukryci.

I pękły niewoli okowy, otworzyły się bramy więzienia, Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu Naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Ojczyzny ważą się. Była to chwila, o której jej świadek, obecny Papież Pius XI-ty, powiedział, że "Anioł ciemności bój gigantyczny toczy z aniołem jasności." Cała Polska stanęła naprzeciw wroga, a Wodzem Jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski.

Wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły szańbione, za te fale wygnańców, co wśród cierpień na Sybir szły. Za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzona.

Po^d Jego wodzą kształtowały się nasze granice, i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatnim dziesięcioleciu istotnie, niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocarną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej, organizował Czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny syn Ojczyzny - Matki, bierze Matkę za rękę, wprowadzają ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec Matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego.

Ofiarⁿy, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukochaniem Jego serca, dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się swego wieku męskiego, dla Tej, którą widział zawsze promienną, jak słońce czystą, jak świętość niczem nieskałaną.

"Błogosławiony mąż - tak czytam w Piśmie świętem - który nie sam sobie

6

pracował, ale wszystkim szukającym pracy''.

To też zdobył cześć w narodzie, a imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim.

Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach ~~naszych~~ naszych żyć będzie niezłomnie.

Dziś, kiedy tej postaci spiżowej u steru spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwracać do Ciebie po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać tkaninę dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, ze swobodą ~~jeżeli~~ jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony.

Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę ~~naszą~~ naszą - tak nam dopomóż Bóg,

będziemy Jej służyli jako Ty służyłeś, w trudach, poświęceniu, w samozaparciu - tak nam dopomóż Bóg,

pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza progami - tak nam dopomóż Bóg,

będziemy żywymi kamieniami budowy tego Państwa, a cementem - miłość wspólna i miłość Ojczyzny - tak nam dopomóż Bóg.

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży święty Michał zanieś przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wiekuiłą i spokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen. ''